

Kurier szczęciński

Nr 132 (6785)

Rok założenia 1945

Cena 50 gr

Brukselska sesja NATO

— jedno z najważniejszych spotkań
w historii tego sojuszu

„Atlantydzi” bez Francji

BRUKSELA PAP. TRZY KOŁEJNE DNI BIEŻĄCEGO TYGODNIA BĘDĄ MIAŁY WIELKIE ZNACZENIE DLA STOSUNKÓW MIĘDZY 15 CZŁONKAMI PAKTU POŁNOCO-ATLANTYCZNEGO. W TYCH DNIACH ZBIERA SIĘ W BRUKSELI MINISTERIALNA SESJA KRAJÓW NATO — PIERWSZA OD MOMENTU — KIEDY PARYŻ ZAPOWIEDZIAŁ WYSTĄPIENIE FRANCJI ZE ZINTEGROWANYCH DOWÓDZTWA NATO, NIE REZYGNUJĄC Z UCZESTNICTWA W PAKCIE.

DZIS O godz. 10.30 czasu warszawskiego zebrał się w Brukseli na wspólną sesję członkowie Paktu Północno-Atlantyckiego bez udziału Francji w celu

omówienia wspólnej odpowiedzi na propozycję Paryża. Zasadnicza sesja Rady NATO, w której weźmie udział francuski minister spraw zagranicznych Couve de Murville rozpocznie się jutro. Komentatorzy zachodnich agencji prasowych podkreślają, że będzie to jedno z najbardziej kluczowych spotkań w 17-letniej historii tego sojuszu.

DZISIEJSZEMU POSIEDZENIU „czternastki” będzie przewodniczył przedstawiciel Holandii Joseph Luns. Następnie odbędzie się dyskusja nad wysuniętą przez Norwegię propozycją rozwiązania trzech głównych problemów praktycznych.

Kluczowym problemem jest przyszła rola i status 70 tysięcy żołnierzy francuskich stacjonujących na terytorium NRF. Oddziały te mają być wycofane spod dowództwa NATO z dniem 1 lipca br., ale prezydent de Gaulle skłonny jest utrzymać te siły na terytorium Niemiec zachodnich pod francuskim dowództwem wojskowym.

Drugim ważnym problemem jest ustalenie siedziby dowództw wojskowych NATO, które dotychczas znajdowały się we Francji.

Pościg za latającym talerzem

LONDYN PAP. Jak donoszą z Sydney, w niedzielę wieczorem nad miastem ukazał się latający talerz, za którym dwaj funkcjonariusze policji australijskiej wścizeli pościg samochodem. Setki ludzi w mieście widziało obiekt określając go jako wielki punkt świecący, przy pominając talerz. Przedmiot poruszał się wolno zmieniając swoją barwę od koloru białego do czerwonego i z powrotem do białego, wreszcie zniknął. Dwaj policjanci otrzymali polecenie od swych zwierzchników, by udali się w ślad za poruszającym się obiektem. Na tym jednak kończy się relacja Reutera.

Trzeci problem polega na tym, czy Rada NATO, główny organ polityczny sojuszu ma przenieść swoją siedzibę z Paryża do jakiejś innej stolicy, być może do Brukseli lub Londynu. Sojusznicy Francji nie są zgodni w tym punkcie.

Jak donosi brukselski korespondent AP, powołując się na źródła poinformowane, amerykański sekretarz stanu Dean Rusk, relacjonując dziennikarzom przebieg błyskawicznych rozmów przedkonferencyjnych z przedstawicielami różnych rządów, reprezentowanych w NATO, wyraził zaniepokojenie z powodu obojętności, jaką niektórzy członkowie NATO okazują wobec konsekwencji wypływających z poczyną Francji.

Przeciągnięte okulary w stylu „op-art” zaprojektowane przez Theodora Schneidera ze Stuttgartu (NRF).
CAF — DPA



Wodowanie w rejonie Wysp Bahama

„Gemini-9” kończy swoją trzydniową lot

WASZYNGTON PAP. STATEK „GEMINI-9” Z AMERYKAŃSKIMI ASTRONAUTAMI TOMEM STAFFORDEM I GEORGE CERNANEM BĘDZIE WODOWAŁ DZIS O GODZ. 13.57 CZASU GMT NA ATLANTYKU I ZAKOŃCZY TYM SAMYM TRZYDNIOWY LOT WOKÓŁ GŁOBU ZIEMSKIEGO.

STATEK KOSMICZNY będzie wodował na zachodnim obszarze Atlantyku około 200 km na północny wschód od Wysp Bahama. W rejonie tym znajdują się już okręty amerykańskie a wśród nich lotniskowiec „Wasp”, który przyjmie na swój pokład kosmonautów. Stafford i Cernan spędzą zaledwie kilka godzin na pokładzie okrętu. Zostaną oni poddani natychmiast badaniom lekarskim a po południu odleą do bazy na Przylądku Kennedy’ego.

NIEDŁUGO po powrocie „Gemini-9”, jak podaje Agencja Reutera, Stany Zjednoczone planują wysłać kolejny rakietowy kosmiczny. O godz. 14.48 czasu GMT zostanie wysłana przy pomocy rakiety typu „Atlas-Agena” sonda badawcza o wadze 504 kg. Zostanie ona umieszczona na okołoziemskiej orbicie eliptycznej, której najniższy punkt znajdzie się będzie około 124 800 km nad powierzchnią Ziemi. Zadaniem tego laboratorium będzie uzyskanie informacji na temat zjawisk kosmicznych, które powodują m. in. zakłócenia w komunikacji radiowej.

Oryginalne audycje

NOWY JORK PAP. Wiele radiostacji chociaż w Bostonie słuchało co pewien czas z dużym zainteresowaniem tajemniczych audycji, wiernie odwzorujących intymne, często małżeńskie, po dokładnym zbadaniu sprawy wyjaśniło się, że nie były to zwykłe słuchowiska, lecz autentyczne sceny z życia. Bardzo uduchowione technicznie mały chiński sprytnie zainstalował nielegalnie punkt i posyłał w eter zarządzone między rodzicami, które niepostrzeżenie nagrywał na taśmę.

Johnsona tak nie witano

NOWY JORK PAP. Wdowa po byłym prezydencie USA pani Jacqueline Kennedy przybyła w niedzielę ze swoimi dziećmi na Hawaje, aby spędzić tam miesięczny urlop. Funkcjonariusze policji głosz, że na lotnisku obecnych było dwukrotnie więcej ludzi niż na powitanie prezydenta Johnsona, który przybył do Honolulu w lutym br. Pani Kennedy wraz z dwójkiem dzieci Johnem i Karoliną zatrzymała się w tym samym domu, który swego czasu był wynajętą dla jej męża, gdy w roku 1962 zamierzał on wziąć udział w zwolnionej tutaj konferencji gubernatorów USA.

Gustaw VI przyjmie dziś min. Rapackiego

KOŘESONDENT PAP. red. W. Nowicki podaje ze Sztokholmu: „Obecna sytuacja na świecie jest trudna i niespokojna, ale stwarza też możliwości i tym bardziej zobowiązując do działania na rzecz pokoju i współpracy między narodami” — oświadczył min. Adam Rapacki na lotnisku Arlanda pod Sztokholmem, ujmując syntetycznie w tych słowach cel swej 5-dniowej oficjalnej wizyty w Szwecji.

W niedzielę 5 bm. przed wieczorem wylądował na lotnisku Arlanda polski „Il-18”, przywożąc polską delegację z min. Adamem Rapackim na czele.

Dziś min. Rapacki zostanie przyjęty przez króla Gustawa VI Adolfa. Przed południem rozpoczęły się w szwedzkim MSZ oficjalne rozmowy. Tegoroczny dzień min. Nilsson będzie podejmował polskich gości obiadem w salach MSZ. We wtorek przewidziane jest zwiedzenie wielkich zakładow „Alfa-Laval” oraz wizyta min. Rapackiego u premiera Eriksdala. Po południu nastąpi dalszy ciąg rozmów. 9 bm. delegacja polska zwiedzi uniwersytecki ośrodek w Uppsali. W czwartek przed południem nastąpi spotkanie min. Rapackiego ze studentami uniwersytetu w Sztokholmie, a wieczorem tegoż dnia ambasador PRL Kajzer wyda przyjęcie na cześć delegacji polskiej. W ostatnim dniu pobytu, tj. w piątek, odbędzie się konferencja prasowa.

Straszliwe burze przeszły nad NRF

BONN PAP. Po upalnym czerwcowym dniu nad dużymi obszarami Niemiec zachodnich rozszalały się w niedzielę gwałtowne burze.

Szczególnie duże szkody spowodowały one w nadreńskich okrugach Hesji, gdzie wystąpiły gwałtowne ulewę, a nawet grad. Liczne drogi i szosy zostały całkowicie zablokowane przez masy mułu i szlamu. Komunikacja kolejowa na lewym brzegu Renu została przerwana na kilka godzin. Poszczególne szosy zamieniły się w rwące potoki, niosące ze sobą olbrzymie głazy i kamienie. Na poszczególnych ulicach miast Ludwigshöhe, Nackenheim, Nierstein, które najbardziej ucierpiały, woda powyrwyła płyty chodnikowe, spłukując podkask ulicę często na metr głęboko. W niżej położonych dzielnicach po ulicach płynęły meble porwane przez wiatr z parterowych mieszkań.

W miejscowości Oppenheim straż pożarna z narażeniem życia ratowała dwoje starszyszek z zalanego przez muł i szlam mieszkania. Na kilka godzin przerwany został dopływ prądu oraz łączność telefoniczna i radiowa. W górach Schwarzwald spadł w niedzielę grad dochodzący do rozmiarów gołębic jaja. Pokrył on drogi i pola warstwą grubości 10 cm. Silna wichura wyrwała liście drzewa z korzeniami.



♦ W ubiegłą sobotę w Klubie Nauczycieli w Policach z okazji Dnia Chemika odbyła się uroczysta akademicka, w której wzięli udział pierwsi pracownicy Kombinatu Chemicznego w Policach. Na uroczystości zebrali także przedstawiciele władz partyjnych i państwowych powiatu szczecińskiego.

Warto zaznaczyć, że dziś zakład będący w budowie liczy zaledwie 45 pracowników. Ale już w 1969 roku kadra ta wzrosła do 3 tys. W okresie bieżącej pięcioletniej przemysł chemiczny stanie się drugą po gospodarce morskiej najważniejszą dziedziną gospodarki w naszym województwie.

♦ Na duże uznanie zasłużyli Sposnowieckie Zakłady Budowy Kocioł, które przed terminem rozpoczęły realizację zamówienia Kombinatu polickiego. Dziś na terenie budowy jest już pierwszy 14-tonowy kocioł ogrzewczy, drugi jest w drodze i za kilka dni ma być wysłany ostatni. Dzięki wcześniejszej dostawie będzie można już w tym przystąpić do budowy i instalacji całego zaplecza ogrzewczego.

♦ Przedsiębiorstwa usługowo-handlowe wielce interesują się nowym placem budowy i ludźmi, którzy pracują w Policach. Z dużym zadowoleniem zalogi przedsiębiorstw wykonawczych powiatu inicjatywę Okręgowych Zakładów Gastronomicznych, które od kilku dni rozpoczęły regularne dostarczanie obiadów. Jak nas zapewniono, posiłki te są smaczne i stosunkowo niedrogo. Poprawiło się również zaopatrzenie w kioskach spożywczych i kiosku „RUCHU” (Boz)

W „królestwie polskiej chemii“

Centralne uroczystości z okazji „Dnia Chemika“

KRAKÓW PAP. Chemicy, pracownicy przemysłu papierniczego, szklarskiego i ceramicznego obchodzili w niedzielę swoje tradycyjne święto — „Dzień Chemika“. Centralne uroczystości odbyły się w Krakowie — stolicy ziemi będącej kolebką polskiej chemii, gdzie od tysiąca lat pracują żupy solne w Wieliczce. Kraków wraz z województwem dostarcza największej wyrobów chemicznych; stąd pochodzi ponad 18 proc. krajowej produkcji w tej dziedzinie.

Delegacja polska na Zgromadzenie ŚFMD

WARSZAWA PAP. Od 6 do 18 bm. obradować będzie w Sofii VII Zgromadzenie Organizacji Członkowskich Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. W niedzielę wyjechała do Sofii delegacja polska, w której skład wchodzi: naczelnik ZHP — Wiktor KINECKI (przewodniczący delegacji), wiceprzewodniczący ZG ZMS Zygmunt NAJDOWSKI, sekretarz ZG ZMW — Wacław BAR-SZCZĘKOWSKI, sekretarz komisji zagranicznej OKWOM — Józef ALT-MAN i przedstawiciel polskich organizacji młodzieżowych w ŚFMD — Grzegorz SOKOŁOWSKI.

Polsko — duńskie spotkanie „okrągłego stołu“

WARSZAWA PAP. W dniach 8-11 czerwca br. odbędzie się w Wolsztynie (woj. poznańskie) polsko-duńskie spotkanie „okrągłego stołu“. Będzie to pierwsze tego rodzaju spotkanie między Polską i Danią. Wezmą w nim udział parlamentarzyści, naukowcy, publicyści i działacze kulturalni obu krajów. Przewodniczącym delegacji polskiej jest poseł na Sejm, dyrektor Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych dr Adam KRUCZKOWSKI. Delegacji duńskiej przewodniczy członek parlamentu, były minister, przewodniczący duńskiego Stowarzyszenia Polityki Zagranicznej — Per FEDERSPIEL.

Tematem spotkania będą sprawy bezpieczeństwa i odprężenia w Europie oraz stan i perspektywy rozwoju stosunków (ekonomicznych i naukowo-kulturalnych) między państwami o różnych systemach z uwzględnieniem stosunków polsko-duńskich.

Za tydzień otwarcie XXXV MTP

POZNAŃ PAP. Już za tydzień w niedzielę 12 czerwca nastąpi otwarcie jubileuszowych, XXXV Międzynarodowych Targów Poznańskich. Do tej pory przywieziono na teren targowy 300 wagonów i 80 samochodów ciężarowych eksponatów.

Dominującym akcentem imprezy poznańskiej będą maszyny i urządzenia przemysłowe. Według ostatnich danych, w Targach Poznańskich wezmą udział wystawcy z 48 krajów wszystkich kontynentów.

GOPR ostrzega

W Tatrach lawiny

ZAKOPANE PAP. Zima w Tatrach nie ustępuje. W nocy z czwartku na piątek, w górach znów spadło 6 cm śniegu. Z bm. turysty, który odwiedził Morskie Oko, mieli możliwość obserwowania rzadkiego o tej porze roku zjawiska — spadającego z wielkim hukiem lawin śnieżnych. Niebezpieczeństwo lawin istnieje w całym Tatrzańskim Parku, z tym GOPR apeluje do wszystkich turystów, aby w najbliższym czasie zaniechać wycieczek w góry.

UROCZYSTOŚCI rozpoczęła dekoracja zasłużonych chemików wysokimi odznaczeniami, nadanymi przez Radę Państwa. W zabytkowym Pałacu Wielkopolskich — siedzibie władz miasta — członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Franciszek Waniolka wręczył Ordery Sztandaru Pracy II klasy przewodniczącemu ZG Zw. Zaw. Chemików Tadeuszowi Pawlakowi i przewodniczącemu Rady Zakładowej Grudzińskich Zakładów Przemysłu Gumowego — Leonowi Kanowskiemu. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymała Halina Dokowska z Instytutu Chemii Ogólnej. 150 chemików udekorowano Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżami Zasługi.

Ponad 2,5 tys. reprezentantów 340-tysięcznej rzeszy pracowników wszystkich branż przemysłu chemicznego uczestniczyło następnie w akademii zorganizowanej w hali sportowej „Wisły“, z udziałem wicepremiera Franciszka Waniolki, zastępcy przewodniczącego Rady Państwa — Mieczysława Klimaszewskiego, kierownika wydziału przemysłu i komunikacji KC PZPR Józefa Niedźwieckiego, oraz ministra Przemysłu Chemicznego Antoniego Radlińskiego. Przemówienie nie wygłosił Franciszek Waniolka.

Po przemówieniu wicepremiera Waniolki, do stołu prezydenckiego zbliża się delegacja kombinatu azotowego „Puławy“ — najmłodszej załogi przemysłu chemicznego w kraju. Dyrektor kombinatu Mieczysław Kłodziej złożył meldunek o wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia Tysiąclecia i święta chemika. Zainicjowały one czyn produkcyjny chemików w całym kraju.

Dla uczczenia Tysiąclecia i „Dnia Chemika“ pracownicy

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

s/s „Kop. Mysłowice“ z fosforytami z Maroka
m/s „Hutnik“ z rudą z Conakry
m/s „Wodnica“ z drobnicą z Londynu
m/s „Krutynia“ w balastie z Londynu

STATKI NA WYJŚCIU:

s/s „Kalisz“ do Szwecji z węglem
m/s „Mazury“ do Hamburga via Gdynia z drobnicą
s/s „Jedn. Robotnicza“ do Danii z węglem
s/s „Kielce“ do Danii z węglem
m/s „Nogat“ do Francji z tartacą

Jutro tj. we wtorek o godz. 9.00 w sali konferencyjnej KW PZPR odbędzie się konferencja sprawozdawczo-wyborcza organizacji partyjnej przy PZM. Wezmą w niej udział delegaci załóg statków szczebińskiego armatora oraz pracowników lądowych PZM.

przemysłu chemicznego podjęli wiele cennych zobowiązań; łączą ich wartości sięga blisko 1 miliarda złotych. Meldunek o realizacji czynów produkcyjnych złożył przewodniczący wojewódzkiej organizacji związku chemików w Krakowie — Adam Kopta.

Następnie uczestnicy akademii wystosowali list do I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki.

Uroczystość zakończyło odśpiewanie „Miejzdnarodówki“.

Na warszawskim „ślimaku“



NA POLUDNIOWYM ślimaku Mostu Poniatowskiego w Warszawie trwają próby wytrzymałości. Skomplikowane zadanie przeprowadza zespół naukowy Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji pod kierunkiem dr Tadeusza Białobrzelskiego. (CAF)

Niedziela pod znakiem lata

Nareszcie temperatura rzędu 30 - 40 stopni

WARSZAWA PAP. W całym kraju dopisała w niedzielę słoneczna, prawdziwie letnia pogoda. W Koszalinie temperatura w słońcu dochodziła do 40 stopni. Od rana wydłubniły się ulice miasta, a nad okoliczne jeziora i nad morze wyjechało kilka tysięcy osób, by — korzystając z pięknej pogody — spędzić dzień na świeżym powietrzu.

Nie tylko ulice ...

BYDGOSZCZ PAP. Jedną z najpiękniejszych, nowych ulic Bydgoszczy — dzielnicy „Osiedle Leśne“ — otrzymała nazwę Czerkaskiej. W mieście Czerkasy w Ukrainie SRN również ostatnio jedną z ulic nazwano — Bydgoską.

Woj. bydgoskie i obwód czerkaski łączą od szeregu lat bliskie kontakty — wymieniane są delegacje, delegacje polityczne i społeczne, przedstawiciele świata kulturalnego. Różne instytucje i przedsiębiorstwa dzielą się doświadczeniami.

Ulice: Czerkaska i Bydgoska są zrazem „Alejami przyjaźni“. Na pierwszych z nich rosną kasztany i lipy, których sadzonki sprowadzono z Ukrainy, a na drugiej — pomorskie topole.

„Tiergarten“ — księgarski bestseller

WARSZAWA PAP. „Tiergarten“ — taki tytuł nosi wydana przez „KIW“ nowa książka STANISŁAWA STRUMPIWOJTKIEWICZA. Na podstawie dokumentów i autentycznych relacji autor ukazuje dzieło wywiadu polskiego działającego w Niemczech w latach 1939-1944.

Spotkanie w „Szkole orląt“

Zjazd seniorów polskiego lotnictwa

WARSZAWA PAP. W oficerskiej Szkole Lotniczej im. Janka Krasińskiego w Dęblinie odbyły się w niedzielę główne uroczystości dwudniowego, wielkiego zjazdu seniorów polskiego lotnictwa.

ZJAZD BYŁ JEDNOCZEŚNIE spotkaniem trzech pokoleń polskich lotników: nestorów naszego lotnictwa, kombatantów walk powietrznych z hitlerowską Luftwaffe oraz najmłodszych — powojennych wychowanków i podchorążych słynnej dęblńskiej „Szkoly orląt“.

UCZESTNICY ZJAZDU oraz oficerowie i podchorążowie szkoły przybyli na wiec, który był spotkaniem polskich lotników ze społeczeństwem okolicznych powiatów. Na honorowej trybunie, w towarzystwie przedstawicieli wojewód-

kich i miejscowych władz partyjnych i państwowych, zasiadli ci, którzy tworzyli historię polskiego lotnictwa, wśród nich — lotnicy, którzy rozpoczęli swą działalność przed przeszło 50 laty; znany z przełomów artystycznych pilot Jan NAGORSKI, Michał SCIPIO DEL CAM PO, konstruktorzy i piloci Antoni MROCZKOWSKI i Paweł ŻOŁOTOW. Znaleźli się tam również ci, którzy rozwijali polskie lotnictwo w okresie międzywojennym, m. in. autor dzieł naukowych, dziennikarz, zwycięzca zawodów balonowych o puchar Gordon-Benetta — Michał JANIK; pilot, b. powstaniec Wielkopolski Zygfryd KOSICKI; pierwszy zdobywca złotej odznaki medalistki z diamentami Jan BUKY; znany pisarz i pilot Janusz MEISSNER. Są tu także bohaterowie walk z hitlerowskimi piratami — powstaniec — uczestnicy bojów polskiego lotnictwa we wrześniu 1939 r., kampanii lotniczych w Europie i Afryce, żołnierze słynnych dywizjonów polskich w W. Brytanii i znanych pułków lotniczych Ludowego Wojska Polskiego. Zabierając w czasie wiecu głos, główny inspektor lotnictwa gen. dyw. pil. Jan RACZKOWSKI przypominał historię polskiego lotnictwa i pełne chwalebne karty zapisane przez naszych pilotów i konstruktorów.

Uczestnicy wiecu wyśtosowali list do I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, w którym podkreślają swą dumę ze wspaniałego rozwoju lotnictwa w Polsce Ludowej, kontynuującego postępowe i rewolucyjne tradycje oręża polskiego.

Impozujący pokaz lotniczy samolotów odrzutowych i sportowych, helikopterów i szybowców — pilotowanych przez oficerów dęblńskiej szkoły oraz członków Aeroklubu PRL zakończył wiec.

24 czerwca koniec roku szkolnego

WARSZAWA PAP. 24 czerwca kończy się rok szkolny. Za niecałe trzy tygodnie we wszystkich szkołach, odbędzie się uroczyste rozdanie uczniom świadectw, poprzedzające jak zwykle wakacyjną przerwę w lekcjach.

Przewiduje się, że w br. klasy VII szkół podstawowych ukończą ok. 600 tys. młodzieży. Będą to ostatni absolwenci 7-klasowej szkoły podstawowej, bowiem już w następnym roku szkolnym wszyscy uczniowie kończący VII klasę będą kontynuować naukę w klasie VIII.

„Treningowe zgrupowanie“ maszynistów

ZAKOPANE PAP. Rozpoczęło się „treningowe zgrupowanie“ czołowych maszynistów Polskiej CSRS i Węgier. W połowie bm. wezmą one udział wraz z reprezentantami WRD w organizowanym tu międzynarodowym turnieju maszynistów. Podobne turnieje odbędą się później w Czechosłowacji i WRD. Mają one na celu podniesienie poziomu pisania na maszynie — propagowanie racjonalniejszych, szybszych, a mniej męczących metod pracy.

W naszym kraju pracuje około 250 tys. maszynistów, z których tylko ok. 30 tys. posługuje się właściwą maszyną i osiada 300 uderzeń na minutę. Przeciętnie maszynistki w biurach uzyskują 150 uderzeń na maszynę, podczas gdy maszynistki wyczynowi piszą z szybkością od 420 do 500 uderzeń.

Teatr Powszechny wyjechał do Paryża

WARSZAWA PAP. Dziś rano wyjechał na gościnne występy do Paryża warszawski Teatr Powszechny.

W dniach od 7 do 11 bm. zespół zaprezentuje w Teatrze Na Rodów „Kolumbow“ wg. Bratnego oraz „Zbrodni i karę“ wg. Dostojewskiego. Łącznie odbędzie się 5 przedstawień.

Przed konferencją NATO w Brukseli

(Korespondencja z Paryża)

Wiosenna sesja Rady Ministrów NATO, odbywająca się 7 i 8 czerwca w Brukseli, pierwsza konferencja tej organizacji od czasu francuskiej deklaracji nt. opuszczenia zintegrowanych sił NATO budzi powszechne zainteresowanie.

FRANCUSKI minister spraw zagranicznych Couve de Murville udaje się także do Brukseli bowiem Francja pozostaje nadal członkiem wspólnoty atlantyckiej, co wyraźnie francuscy rzecznicy podkreślają przy każdej okazji. Prasa paryska zapowiedziała nawet, że minister Couve de Murville weźmie udział w tradycyjnym obiedzie wielkiej czwórki NATO odbywającym się podczas każdej sesji. Na obiadach tych ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec zachodnich zawsze decydowali o tonie mających się rozpocząć następnego dnia obrad... Tym razem o tonie zdecydował jednak wcześniejszy fakt decyzji francuskiej opuszczenia NATO. Partnerzy Francji we wspólnocie atlantyckiej zbierają się w poniedziałek 6 czerwca bez udziału Francji, aby przed rozpoczęciem właści-

wej konferencji poszukać wspólnego stanowiska w stosunku do Francji.

Wszystko co dotychczas w stołach piętnastki atlantyckiej mówiono na temat francuskiej decyzji opuszczenia NATO i na temat terminów podjętych przez Francję co do wycofania ich wojsk spod dowództwa zintegrowanego oraz ewakuacji baz NATO-owskich w Francji, wszystko to były w pewnym sensie komentarze jednostronne, ale nie reakcje koleżeńskie. W siedzibie stałej NATO w Paryżu obradowała co prawda nie bez przerwy przez parę tygodni stała rada NATO, ale jest to rada szefa państwa, a nie rada decyzyjna. Sąd też wielkie zainteresowanie sesją brukselską, podczas której na szczeblu ministerialnym powzięte muszą być pierwsze konkretne decyzje jakich wymaga nowa sytuacja NATO bez Francji, a jednocześnie Francji pozostającej we wspólnocie atlantyckiej, Francji geograficznie położonej na skrzyżowaniu dróg komunikacyjno-strategicznych NATO, a jednocześnie Francji będącej do chwili obecnej gospodarzem siedziby wojskowej NATO i siedziby politycznej wspólnoty atlantyckiej oraz Francji goszczącej po dziś dzień kilkadziesiąt wielkich baz amerykańskich występujących pod szyldem NATO.

Jest kilka pytań powtarzających się najczęściej, na które obserwatorzy polityczni pragną otrzymać odpowiedź z Brukseli: czy NATO okaże się osłabione odejściem Francji, czy też znaczenie pozycje owego „elementu rozkładowego” — w pojęciu amerykańskim. Czy Francja, która właściwie do połowy „wygrała” swoje odejście z NATO — jeśli wzięt pod uwagę bardzo niktne reakcje negatywne i z takich stołków Londynu, czy Bruksela a nawet Rzym — wygra je w Brukseli do końca i swoją decyzję wycofania się z NATO spowoduje to czegoś od wielu lat nie mogła doświadczyć dyplomacja? Słowo „człowiek” w polityce jest zawsze trzęsieniem ziemi. Czy Francja, która doprowadziła do reorganizacji NATO na nowych zasadach wojskowych i politycznych i wreszcie trzecie pytanie pasjonujące wszystkich: dokąd przeprowadzi się z Francji główna siedziba wojskowa NATO i czy ta przeprowadzka połączona z sobą i przeprowadzką sekretariatu generalnego wspólnoty atlantyckiej czyli główna siedziba polityczna paktu. Do tego ostatniego wezła nie wymaga generalnie de Gaulle uważając, że skoro Francja jest nadal członkiem wspólnoty atlantyckiej, siedziba polityczna tej organizacji może spokojnie nadal pozostać w Paryżu; pewne natomiast jest w tej chwili przeniesienie z Francji głównej kwatery wojskowej NATO, tzw. SHAPE z jej całym podziemnym miastem — głównym węzłem komunikacyjno-radarowym organizacji — znajdującym się o kilkadziesiąt kilometrów od Paryża i zbudowanym kosztem wielu milionów dolarów.

Na marginesie zbliżającej się sesji NATO w Brukseli odbędzie się nowa konfrontacja coraz bardziej sprzecznych w każdej dziedzinie stanowisk Francji i NRF. Do problemów NATO należy bowiem sprawa dywizji francuskich stacjonujących w NRF, dotychczas w ramach NATO, a jutro na zasadzie nie wiadomo jeszcze jakiej. Francja chciałaby powró-

cić do postanowień okresu nieomal że okupacyjnego, natomiast Bonn odpowiada „nic z tego”.

Wobec ostrego tonu wypowiedzi bońskiego ministra spraw zagranicznych Schrödera nastroje paryskie są coraz ostrzejsze. Tu i ówdzie pokazuje się co parę dni nowa okładka tygodnika paryskiego „Le Hackenkreuz” i z ostrzeżeniem: „Neohitlerizm podnosi głowę”.

Warto zacytować fragment komentarza wybitnego francuskiego publicysty Andre Frossard w ostatnim numerze tygodnika „Candida”, tygodnika wcale nie „gaullistowskiego”. Andre Frossard w komentarzu pod tytułem „Niech Pan posłucha Panie Schröder” pisze m. in.:

„Pan Schröder przyznaje Francji bardzo znikome znaczenie w dziedzinie ekonomicznej, politycznej i wojskowej. W związku z tym obawia się on w liczących wystąpieniach publicznych, odartej ze zbędnej dyplomacji, że „twardo rozgrzywać będzie grę” z owa Francją podróżującą w pierwszej klasie z biletem drugiej klasy, podczas gdy pokrzywdzone przez czas Niemcy zachodnie państwa Schrödera muszą podróżować na stojąco posiadając bilet do wagonu wycieczkowego”.

Dalszy ciąg dialogu Paryż — Bonn odbędzie się w przyszłym tygodniu w Brukseli.

JAN ZAKRZEWSKI (ZAP)

Młodzież amerykańska a wojna w Wietnamie

LIST z oficjalnym nagłówkiem Białego Domu, zaadresowany do studenta Gary'ego Wilsona w Rosemead, Kalifornia, brzmiał krótko i jednoznacznie: „Pozdrowienia. Niekoniecznie otrzymuje Pan powołanie do sił zbrojnych USA”.

23-letni, inteligentny, zazwyczaj opowany i zrównoważony młodek, którego tylko sześć miesięcy dzieliło od egzaminu dyplomowego z geologii, był wściekły i zrozpaczony. Zwinął wezwanie w kulkę, wpuścił je do kieszeni, usiadł przy biurku i napisał list do prezydenta USA (listów takich przychodzi do Białego Domu kilkadziesiąt miesięcznie), wyjaśniając swoją sytuację. Tłumaczył, że on i jego koledzy uważają

za podstawowy obowiązek ukończyć studia i że powołanie do wojska przecina im tę drogę niemal u mety.

Cóż, w pewnym sensie miał Gary szczęście. W wigilię odjazdu z domu otrzymał wiadomość, że data stawienia się w biurze werbunkowym przesunęła mu się do 19 czerwca, a więc na dzień po uzyskaniu dyplomu. „Byłem bardzo rad” — mówi Wilson.

A jednak pójdzie na front, do Wietnamu. Tacy chłopcy jak on nie są zresztą ogół „Vietkami”, jak zwykło zwać się w USA ludzi, aktywnie protestujących przeciwko brudnej wojnie w Azji. Gary mówi jednak: „Nie byłbym taki zadowolony, gdyby USA prowadziły regularną wojnę. Ale Wietnam jest taki odległy. Chyba żałuję, że nie pójść, gdybym wiedział, że tam naszym wrogiem. Wydaje mi się, że nasi żołnierze nie wiedzą, za kogo walczą, że nie mają po ich stronie, czy przeciw nim”.

Paul Faust zaś, 22-letni kapitan drużyny piłki nożnej uniwersytetu w Minnesota mówi: „To cały problem poświęcać się dla czegoś, o słuszności czego nie jest się całkiem przekonany”.

Cully Clark, 22-letni student uniwersytetu Emory, nie sądzi, bym miał odwagę występować jako polityk. Pójdę, kiedy otrzymam wezwanie. Ale gdybym zginął w Wietnamie, sądzę, że nie zginałbym w obronie słusznej sprawy...”

„Z Wietnamem jest tak jak z rakim — oświadcza 22-letni John Hickey. — Kiedy wiesz, że jesteś chory, martwisz się tym, ale musisz jakoś z tym żyć”.

Widmo walk w Wietnamie nieustannie dręczy tych młodych ludzi. 21-letni Charles E. Ryber z Harvardu: „Wiem, że wojna w Wietnamie zabija klina prezydentów. Wojna ta, to polityczne samobójstwo. Będę nadal robić co do mnie należy, ale po raz pierwszy będę to czynił bez misjonarskiego zapалу”.

Wszystkie opisane tu przypadki podajemy za tygodnikiem amerykańskim „Time”, który skądinąd popiera politykę wietnamską prezydenta Johnsona. (JR)

Dom - gigant

DOM mieszkalny o nie spotykanych dotychczas w całej NRD rozmiarach zbudowany został w Halle. Błok posiada 333 m długości i 30 m szerokości. Na 11 pięterach znajdują się 832 mieszkania, m. in. 520 kawalerki. Obecnie w gigantycznym bloku trwają roboty wykończeniowe. Oblicza się, że zamieszka w nim 2 tys. lokatorów.

12 wind dowoził będzie ich do mieszkań do zaprojektowanego na dachu bloku wiszącego nad ziemią, w którym urządził się efektowne kłomby i ustawia ławki. (ZAP)



W Brytyjskie magazyny mody młodzieżowej z Carnaby Street w Londynie przystąpiły ostatnio do podróży słynnej Italii, zakładając filię swego domu mody „Mod” w samym centrum Rzymu. Sklep został nazwany „Piper Market”. Cieszy się on wielkim powodzeniem rzymskich, którzy chętnie wzdrużają się na angielskich eleganciach w stylu „Mod”...

Na zdjęciu: ulubione miejsce spotkań młodzieży rzymskiej pod „Piper Marketem”. CAF — UPI

Wszystko o królowej Krystynie

KONTROWERSYJNA i barwna postać królowej szwedzkiej Krystyny, jedyną córkę Gustawa Adolfa, „pierwszej współczesnej kobiety świata” ponownie wkracza w krąg zainteresowań nie tylko historyków. Jej osobie poświęcono została bowiem przygotowywana z wielkim pietyzmem i rozmachem wystawa w Sztokholmie.

Choćby autentyczna Krystyna nie miała mieć tyle zewnętrznej sławy i osobistego czaru, co filmowa jej odtwórczyni — Greta Garbo, to jednak uczeni zgodnie przyznają, że była ona człowiekiem wybitnym i pociągającym.

Należała do najbardziej wykształconych kobiet swojej epoki, przyjaźniła się z takimi ludźmi jak Descartes czy Grotius, z którymi prowadziła uczone dyskusje w 18 językach, znała się doskonale na sztuce, literaturze i filozofii. Zgromadziła niezwykle cenne dzieła, w piękności rozproszone dzisiaj po świecie. Wiele z nich zostało jednak wypozyczonych na użytek wystawy.

Królowa Krystyna odznaczała się niezależnością charakteru i umysłu. Wbrew polityce kłótni radcy doprowadziła do zakończenia wojny 30-letniej przez zawarcie pokoju westfalskiego. W przewidywaniu do swego ojca, gorliwego bojownika protestanckiego, zdradzała sympatie do katolicyzmu, co ją kosztowało tron. A kiedy — po abdykacji — przeszła na katolicyzm, nie wahała się kłócić zaciekle z papieżem, wywoływać rozruchy, kłuć spiski dla odzyskania korony szwedzkiej.

Wychowana ją jak chłopca, gustowała też w męskich strojach i w konnej jeździe „po męsku”. Zachowywała się w sposób szokujący jej duchowne i dworskie otoczenie, nie liczyła się z opinia.

Królowa Krystyna jest jedną z kobiet, pochowaną kiedykolwiek w Watykanie. Za pozwoleniem papieża Pawła VI niepełnym rok temu otwarto jej sarkofag w nawie Bazyliki św. Piotra w Rzymie i odlano maskę pośmiertną w wosku. Maskę tę zaprezentuje się na wystawie w Sztokholmie. Tłum ekspozycji poświęconej królowej Krystynie będą XVII-wieczne obrazy, rzeźby, sztychy i rękopisy. (JR)

Z dnia na dzień

Przedwczesna radość

WYNIKI ostatnich wyborów w Dominikanie nie były zaskoczeniem dla obserwatorów skomplikowanej sytuacji w tej maleńkiej republice karaibskiej. Zwycięstwo odniosł — zgodnie z przewidywaniami — jeden z najbliższych współpracowników zamordowanego w 1961 roku dyktatora tego kraju, krwawego Trujillo, dr Joaquín Balaguer. W ten sposób wydał owoce inspirowany przez amerykańską agencję wywiadową CIA pucz reakcyjnych generałów, który obalił demokratyczny ustrój Dominikany, z pomocą zbrojnej interwencji amerykańskiej piechoty morskiej.

Inaczej zresztą być nie mogło. Okupacja kraju przez armię USA, występującą pod szyldem wojsk Organizacji Państw Amerykańskich, oznaczała w praktyce jak najdalej idące ograniczenie możliwości działania kandydata sił postępowych Juana Bosch, którego popierała także lewica. Choć samo głosowanie przebiegało spokojnie i bez incydentów, przez cały czas kampanii wyborczej panował faktycznie terror. Zwłaszcza poza rogatkami stolicy, gdzie nieograniczona władza sprawowała armia, wspierana przez amerykańskich „marines”. Dlatego też nie jest wcale rzeczą przypadkową, że właściciel Santo Domingo, gdzie obecnie zagranicznych obserwatorów stępia nicostrze terroru, Bosch zdobył zwyciężającą większość, za Balaguera zaś opowiedziały się wieś — żyjący w skrajnej nędzy chłopcy-analfabeci, uzależnieni jak za czasów państwa od reakcyjnych wielkich obszarników i plantatorów.

Wyborcze zwycięstwo prawicy i utworzenie rządu całkowicie podporządkowanego Waszyngtonowi nie będzie jednak w stanie rozwiązać podstawowych problemów Dominikany. Nędza tego kraju jest wynikiem zaoferowania ekonomicznego i reakcyjnego systemu własności, zwłaszcza w rolnictwie; Balaguer nie tylko nie ma zamiaru dysproporcji tych usług, ale przeciwnie — będzie je pogłębiał w interesie swoich mocodawców, tak dominikańskich jak i amerykańskich. Jeśli dotrzymana zostanie obietnica wycofania obcych wojsk, nowy reżim stanie twarzą w twarz z narodem, którego na przestrzeni ostatnich lat wielokrotnie zrywał się do walki z ciemiężcami, przejawiając podziwu godną ofiarność i bohaterstwo i za teraźniejszą i za przyszłą przemoc z zewnątrz.

Nazajutrz po wyborach Dominikana wkracza w nową fazę walki i konfliktów. Rząd manifestowana w Waszyngtonie z powodu wyników śródrodowych wyborów jest więc — najmniej przedwczesna. (t.s.)



Z czystości niedostatecznie

Daleko nam do światowej czołówki czystości, że przypomniemy choćby nieszczęsną jedną tubkę pasty do zębów rocznie na statystycznego mieszkańca naszego kraju. Jednak mamy ambię podniesienia sanitarnego stanu (przymiotnik „zdrową ambię” jest tu jak najbardziej na miejscu...). I chyba nam się to uda pod jednym warunkiem: jeśli pojmemy, że do czystości każdy musi sam przyłożyć rękę.

Tradycje i dzień dzisiejszy: Sanitarna działalność profilaktyczna państwa liczy już u nas 45 lat. W okresie międzywojennym skupiała się głównie na zwalczaniu i zapobieganiu chorobom zakaźnym — z wolna tylko zaczęła obejmować sprawy żywności i żywienia, zaopatrzenia w wodę itp.

Nic się samo nie pierze...

Po II wojnie służba sanitarna musiała znów skierować uwagę na walkę z chorobami zakaźnymi, szczególnie grzywni skutek zniszczeń, braków w zaopatrzeniu oraz wielkich migracyjnych ruchów ludności. Ze specjalną troską zajęto się zwalczaniem chorób zakaźnych wśród dzieci i na tym polu osiągnięto przodujące w świecie wyniki. Jednocześnie opublikowano i przygotowuje się kilka podstawowych norm prawnych, które rozszerzają profilaktykę sanitarną na inne dziedziny życia.

Od czystej wody do czysty w mieście: Jakże to dziedzinę! Tradycyjnie np. sprawa zaopatrzenia ludności w wodę zdana do picia, kontroli sanitarniej nad produkcją i rozprowadzeniem żywności, ochronę powietrza przed zapyleniem, i zupełnie nowe: ustawowe zabezpieczenie mieszkańców przed nadziernym hałasem i drganiami oraz przed szkodliwym działaniem energii jonizującej (iniciatorem wydania takich ustaw jest Państwowa Komisja Sanitarna). Jednocześnie każde województwo ustaliło podstawowe zadania dla poprawy warunków sanitarnych w najbliższych latach.

Komisja sejmowa ocenia: Sejmowa Komisja Zdrowia i Kultury Fizycznej rozpatrzyła i oceniła aktualny stan sanitarny kraju. Oto jej opinia.

Sukcesy w zwalczaniu chorób zakaźnych są zasługą masowych szczepień ochronnych, a nie poprawy ogólnego stanu sanitarnego. W budynkach publicznych i hotelach czystość pozostawia nadal wiele do życzenia, a stawiane jej obecnie wymagania są zbyt niskie w stosunku do światowej postępowej higieny. Całkowicie niezadowolający jest stan sanitarny targowisk publicznych i wyspiarskich śmieci, szczególnie w mniejszych miastach i na wsi. Zaopatrzenie w dobrą wodę jest niedostateczne. Na 630 wodociągów publicznych w miastach — 96 dostarcza wodę niezdatną do picia, na wsi na 620 wodociągów — aż 180. To, co się dzieje w czasie transportu żywno-

ści gotowej do konsumpcji, np. mleka i pieczywa, należy w wielu wypadkach nazwać sanitarnym skandalem.

W ręce dzieci: W związku z przytoczoną surową i sprawliwą oceną Komisji, wspomnijmy o dwóch inicjatywach Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, które, jeśli bę-

dą konsekwentnie realizowane, mogą znacznie przyspieszyć poprawę stanu sanitarnego w naszym kraju. Jedną, to nawiązanie ścisłej współpracy z Centralnym Związkiem Spółdzielczości Mieszkaniowej — z myślą o podniesieniu higieny produkcji, przetwórstwa, a przede wszystkim obrotu nabiałem (czekamy na podobną współpracę z piekarnictwem itd.). Drugą inicjatywą — o zasadniczym znaczeniu — to wprowadzenie nauki higieny do szkół podstawowych, by „dziecko wychodziło ze szkoły z określonymi nawykami i wymaganiem sanitarnymi”. Jest to chyba najkrótsza i najpewniejsza droga do upowszechnienia czystości. (if)



Nasza recenzja

Niewesołe refleksje ogarniają mnie po obejrzeniu ostatniej premiery Teatru Muzycznego. Właśnie — Teatru Muzycznego. Już samo przemianowanie instytucji przy Potulickiej z Operetki na Teatr Muzyczny sugerowałoby podniesienie rangi artystycznej i poziomu tego przybytku lekkiej muzyki, a tymczasem jesteśmy świadkami dalszego — po niedawnej „My Fair Lady” — ze sługusowania się teatru po równi pochyle. O ile w „My Fair Lady” sily nie dorównały ambicjom, o tyle w wypadku „Jego Wysokości Bobaska” o żadnych ambiach w ogóle nie ma mowy.

Przeziwając naiwny tekst, z gruntu wadliwą konstrukcją, opartą na nieprawdopodobnych założeniach, żenująco płaskie dowcipy i niesmaczne

aluzje wywołujące rumieniec — oto „walory” tego spektaklu, którego zaprezentowanie nie usprawiedliwia nawet okres kanikuły czy fakt przygotowania następnych, wieloobsadowych pozycji repertuarowych. Podziwiam odwagę dyrektora, która taki tekst zaproponowała reżyserowi tej klasy co Aleksander Rodziewicz. Być

Niewypał na Potulickiej

może — a widziałem dwudziestę, którą z rzędu przedstawienie — że to, co obecnie dzieje się na scenie mało ma wspólnego z pierwotną koncepcją reżysera. Firmującego swoim nazwiskiem spektakl, w którym raz za razem obserwujemy beznadziejną walkę dobrych przebiegów i lubianych aktorów: Kryśtynę Czarneckiej, Krystynę

Eksperyment, ale nie pod kloszem

Ciszej jakoś ostatnio o zmianach modelowych w naszej gospodarce... Swego czasu mówiło się i pisało na ten temat bardzo wiele, potem zaś — jak to u nas często bywa z każdą rzeczą nową — zainteresowanie znacznie się zmniejszyło. A szkoda. Istnieją przecież przeróżne przejawy reform ekonomicznych, istnieją posunięcia typu eksperymentalnego, nad którymi warto się zastanowić.

Weźmy tę dziedzinę gospodarki, która z racji nasilającego się sezonu nabiera dziś szczególnej aktualności. Chodzi o budownictwo. Czy i co modyfikuje się w tym dziale? I jakie są tego efekty?

Mozna o tych sprawach mówić, bowiem w tym właśnie roku upłynęły trzy lata od podjęcia przez szereg przedsiębiorstw budowlanych eksperymentu,

który zmierzał do skrócenia czasu budowy domów, poprawy jakości i uproszczenia manipulacji związanych z kontrolą i rozliczaniem robót. Eksperyment polegał m. in. na wprowadzeniu w budownictwie po-

Przed powszechnymi zmianami w budownictwie

jęcia produkcji towarowej jako miernika planowanych i wykonywanych zadań, na jednorazowym rozliczaniu gotowych budynków i na stworzeniu systemu bodźców mających zachęcić przedsiębiorstwa do terminowego oddawania obiektów.

Jakie wnioski płyną z tego eksperymentu? Jest niewątpliwie, że eksperymentujące przedsiębiorstwa zaczęły zwracać większą uwagę na terminową dostawę dokumentacji i planowanie wykonywania robót. W rezultacie zwiększył się odsetek obiektów przekazywanych do użytku przed terminem, a część przedsiębiorstw skróciła czas budowy domów. Dodajmy jednak, że przeciętne wyniki (w skali wszystkich przedsiębiorstw eksperymentujących) bynajmniej nie nastrajają optymistycznie.

Wystarczy powiedzieć, że w 1965 r. tzw. normatywny cykl budowy tzn. czas wznoszenia domu określony przepisami, został w budownictwie mieszkaniowym przekroczony średnio o 18,6 proc., a w budownictwie gmachów użyteczności publicznej — prawie o 17 proc., a były i takie przedsiębiorstwa, które budowały w czasie prawie dwukrotnie dłuższym niż powinny. W rezultacie nadal co piąty obiekt był przekazywany do użytku z opóźnieniem.

Eksperyment nie zdołał więc wycelować skutków ziej dokumentacji oraz braków kadrowych i materiałowych — te właśnie przyczyny rodziły najczęściej opóźnienia w budowie.

Wprowadzenie zmodyfikowanego systemu bodźców ekonomicznych, z drugiej zaś strony zaostreżenie kar za niską jakość robót, spowodowało pewną poprawę w tej dziedzinie. Wydatnie skrócony został m. in. czas usuwania usterek budowlanych — np. w Gdańskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego z 44 dni

w 1964 r. do 14 dni w ub. r., a w Szczecińskim PBM — z 90 do 49 dni. I tu jest jednak pewne „ale”. Otóż to samo Gdańskie PBM straciło na usuwaniu usterek w 1965 r. aż 100 dni roboczych, zaś gdańskie przedsiębiorstwo „Wybrzeże” — ponad 190 dni, trzecie gdańskie przedsiębiorstwo — blisko 1270 dni.

Poza tym — chociaż skrócenie czasu likwidacji usterek należy zapisać przedsiębiorstwu „na plus” — trudno jednak wpadać w entuzjazm jeśli mimo to każde ono czekał lokatorem na usunięcie usterek skutków niedbałej pracy przez 6 tygodni, dwa miesiące lub — w przypadku PBM w Nowej Hucie — nawet 5 i pół miesiąca.

Zgodnie z postulatami władz, eksperyment „w stanie zakończony” w tym roku. Przewiduje się wprowadzenie w całym budownictwie ogólnym — począwszy od 1967 r. — sprawdzonych przez doświadczenia zabytych dzięki eksperymentom zasady jednorazowego rozliczenia — obiektów, zaostreżonych kar za nieterminowe usuwanie usterek i nowego systemu kontroli wewnętrznej w przedsiębiorstwach. Ponadto planuje się podjęcie jeszcze w tym roku podobnego eksperymentu w budownictwie przemysłowym.

Do tego dojść muszą jednak już obecnie pewne zmiany. Przede wszystkim budownictwu eksperymentalnemu trzeba zapewnić normalne (a nie wyjątkowe) zestawienie projektów typowych; muszą one również dysponować powszechnie stosowanym na budowę sprzętem. Chodzi przecież o to, aby doświadczać z nowymi miernikami i metodami zarządzania nie badać „pod kloszem”, aby budowy eksperymentalne miały takie same — ani gorsze ani lepsze — warunki jak budowy zwykłe. Wtedy dopiero wszystkie te pozytywne próby wykażą zarówno swoją życiową przydatność, jak i przewagę nad organizacją tradycyjną. A to jest celem wszelkiego rodzaju eksperymentów gospodarczych.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

600 lat wspólnoty leśnej

Wspólnota leśna w Kowale — małym miasteczku w pow. Włocławek, ma za sobą z górą 600 lat działalności, przerwanej tylko w okresie okupacji hitlerowskiej. Fundatorem wspólnoty był król Kazimierz Wielki, który w Kowale w 130 r. Zsilił się do rodzinnej miejscowości obdarował jej mieszkańców lasami, łakami i polami, rozciągającymi się między drogą dobrzyńską a włocławską i obejmującymi 2 tys. ha. Prawo mieszkańców Kowale do gospodarowania na tym terenie potwierdził przywilejem, nadanym im przez Władysława Jagiełłę, Zygmunta I Starego oraz Stanisława Poniatowskiego.

W okresie rozbiórów carscy urzędnicy poważnie okroili obszar gospodarstwa należącego do Kowale. Potomkowie obdarowanych przez Kazimierza Wielkiego gospodarzy tu jednak nadal wspólnie, a podzielnym jak ich przodkowie, chociaż mają do dyspozycji już tylko 600 ha. Ponad 400 rodzin żyje tu swe byt, wyrębiając drewno na opał i na cele budowlane.

WALERIAN PAWŁOWSKI
KOMEDIA w 3 aktach
AUTOR — Reżyser Edward PRZICKŁAD — Marian Niewiarowicz
MUZYKA — Ryszard Sielicki
KUTHAN — piosenek — Zbigniew

6. VI. 1530 urodził się J. Kochanowski

WIEŚCZ z Czarnolasu

Zaszczytny tytuł wieścza przysłał do Mickiewicza, największego z romantyków polskich. Gdybyś

Nadmiar mleka

Trądzik młodzieńcy bywa często spowodowany nadmiarem mleka. Amerykański lekarz dr. Fisher „winą” obciąża zawarty w mleku cukier, rozmaite tłuszcze jak też progesteron, hormon obfite wydzielany przez krowy przed ocaleciem. Dr. Fisher doszedł do tych wniosków po przebadaniu 1088 pacjentów, z których wszyscy byli średnio czterokrotnie więcej mleka aniżeli przeciętni obywatele.

Marsylia

przesłania się

Od zakończenia wojny algierskiej port marsylijski traci stopniowo swoją rangę i donosił jako port dla obrotu „kolonialnego”. W związku z tym ogłowie miasta postanowili wyznaczyć jej nowe zadanie jako portu „Europy Południa”. Sięgnęli po przykład Rotterdamu, który przed 10 laty postanowił odgrywać w żegludze rolę „Portu Północy” i dobrze na tym wyszedł, dystansując nawet Nowy Jork.

Morze gazu

Morze Północne nie zawiodło. Zgodnie z przypuszczeniem odkryto przy nim ogromne złoża gazu naturalnego. Eksploatację zajęły się m. in. trzy angielskie spółki — British Petroleum, Phillips Petroleum i Shell-Pesso. Użytkownicy łoża gazu mogą w przyszłości podprzeć wydatnie bilans płatniczy W. Brytanii. Import ropy kosztuje bowiem rząd brytyjski ponad półtora miliarda dolarów rocznie.

Antykoncepcyjna

kursokonferencja

W pierwszych dniach lipca odbędzie się w Kopenhadze konferencja Międzynarodowej Federacji Planowania Rodziny na temat współczesnych metod kontroli urodzeń. Korzystając z pobytu wybitnych specjalistów, bezpośrednio po zakończeniu obrad lekarze wezmą udział w kursie w dniowym, którego przedmiotem będą najnowsze techniki antykoncepcyjne.

Zdzierając kartkę

z kalendarza...

W prowadzonej w Chińskiej Republice Ludowej kampanii na rzecz kontroli urodzeń posłużono się również kalendarzem ściennym wydrukowanym w nowoczesnym nakładzie. Co miesiąc kilka kartek poświęconych jest temu zagadnienia. Na przykład w dniu 1 stycznia br. uzasadniano konieczność ograniczenia liczby potomstwa, 12 stycznia pisało o zabiegach przerywania ciąży, a 18 stycznia przedstawiano argumenty za późniejszym zawianiem związków małżeńskich.

nim mogli oddać wstecz, na pewno godnym tego miana okazałby się Jan Kochanowski. Był bądź co bądź pierwszym polskim poetą w całym tego słowa znaczeniu. Nie tylko uodowolnił, że polską mowa można wyrazić najsłodsze uczucia, lecz również to co kręślił swym piórem najżywiej obrazowało epokę, jej koloryt, konflikty, przemiany.

Nie co ludzie nie było mu obce. Jak przystało prawdziwemu humaniście, człowiekowi wykwintnemu, gruntownie wykształconemu na uczelniach w Padwie, w Paryżu, w Królewcu. Kipiła, bujna radość życia epoki Renesansu, rewanż za okowy średniowiecza, wyzwolił w nim nieprzebraną inwencję twórczą. Sprzyja jej klimat dworu Zygmunta Augusta, który lubił otaczać się nieprzeciętnymi umysłami, a młodemu Kochanowskiemu powierzył stanowisko w swej kancelarii. Posiadał też twórcę „Odrzawę no słów greckich” znajomość Polski ziemiankiej, owego procesu przekształcenia się rycerskiego stanu w rozwichrzoną brań szlachecką, witalności swych dochodów bardziej niż dobra Rzeczypospolitej. „Nie masz dziś w Polsce, jeno kupcy, a ratalaję” — nisał nie bez gorczy. Mimo iż osiadł na czarnośleskich włościach, nie potrafił się zamknąć w ciasnym kręgu gospodarskich spraw. Nie norwał na to poetęk geniusz i szczery patriotyzm.

Pozostawił Kochanowski przepiękny „Palatyr Dawidowy”, które go psalmy do muzyki znakomitego renesansowego kompozytora, Michała Gomółki, powszechnie śpiewano. Pozostawił tragedię wzorowaną na antycznych formach, lecz dołączając współczesnych mu spraw polskich, które jeszcze dziś wywołują zespoły teatralne na szczególnie uroczyste okazje: „Odrzawę posłów greckich”. Pozostawił wzruszające „Treny”. Dodajmy jeszcze dziesiątki drobniejszych utworów refleksyjno-filozoficznych, miłosnych i patriotycznych określanych starożytnym mianem „Pieśni”, wreszcie znakomity zbiór perelek satyryczno-obczajowych — „Fraski”, a podziw dla spontanicznej inwencji pierwszego polskiego poety będzie w pełni uzasadniony.

Choć od powstania tych rymów dzieli nas cztery wieki, próbujemy w nich zasmakować: Oto fraska „Na nabożną”.

„Jeśli nie grzeszysz, jako mi powiedasz? Czego się milia tak często spowiadaasz?”

Inna fraska bierze w obronę młodzień przed zrządzeniem dorosłych:

„Jakoby też rok bez wiosny mieć chcieli Którzy chcą, żeby młodzi nie szaleli?”

Skromny, choć wielki Jan z Czarnolasu na zawsze znalazł miejsce w pantheonie poezji polskiej. Speliło się jego pragnienie wyrażone mową wianą:

„Proszę! niech ze mną zaraz me rymy nie giną Ale kiedy ja umrę, on niechaj ślęga!”

MONIKA WILCZYŃSKA

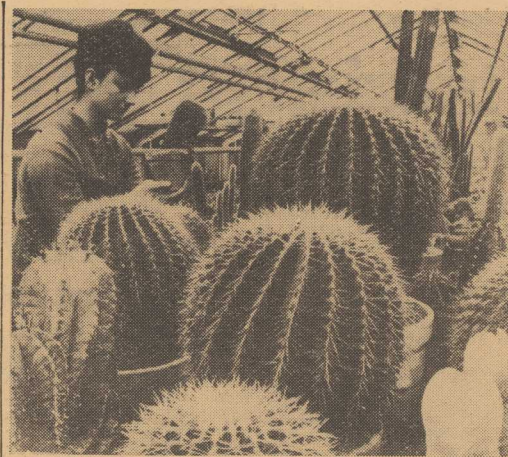
Telerecordingi wróżą pogodę...

WSZELKIE ZNAKI na małym ekranie zdają się wskazywać na to, iż szybkimi krokami zbliża się upragniony czas wypoczynku i letnich wypoczynków. Dwie, co prawda znakomite, powtórki z telerecordingu (Dürrenmatt w poniedziałkowym Teatrze TV, oraz czwartkowa Kobra wg. zrecenzowanej amerykańskiej noweli „Sor ry, wrong number!”), przy czym obie w znakomitej obsadzie, oraz dwie nieco już mniejszego kalibru (Mianarowa z Rudzikiem i Pia Colonio z Młynskiem) przedstawione w ubiegłym tygodniu wróżą z jednej strony nadzieję upragnionego lata i popołudni, z drugiej jednak wypróżniając, iż w okresie tzw. wakacji Diuwnasta Muzi nie lubi się przemęczać i w związku z tym okresem nie należy do najbardziej interesujących dla widzów. A przecież wczesny, że wspomniemy chociażby tradycyjne pobyty w domach FWP, to także — mimo

wszelkich wieczorków zapożyczonych i występów zespołów z cyklu „Challur de Pollogne” — wierne kibicowanie małemu ekranowi, który w



wielu wypadkach nierzadko za pewnia jedyną godziwą rozrywkę, szczególnie gdy nie dopisuje pogoda (zresztą z reguły program ogląda się wieczorem, więc aura także nie ma na frekwencję przy telewizorach, która jest b. duża, większego wpływu). Zresztą na urlopowiczach świat się nie kończy, a tym wszystkim którzy zostają



Ale kaklasy!

W OGRODZIE botanicznym w Radzie znajduje się 20 tysięcy różnych kaktusów, reprezentujących wiele gatunków. Każdego wiosny przeprowadzana jest isna „kampania przesadzania” tych koczających roślin.

CAF

Na wytrzeźwienie

W ciągu piętnastu minut można pomóc pozbyć się przykrych dolegliwości występujących po zbyt suto zakrapianym alkoholem wieczorem. Dzieje się tak dzięki pigułce „Sobra” wyposzczonę świeżo na londyński rynek. Pigulki sporządza się w oparciu o witaminę B.

Lepiej w Kosmosie

Kierowca na zatłoczonej szosie przeżywa stany większego napięcia nerwowego aniżeli kosmonauta w przestrzeni. Serce bije mocniej, oddech staje się krótszy — stwierdza na podstawie serii testów rzeczoznawca od spraw lotów kosmicznych — de Haven. Jego zdaniem moment zbliżenia się do niebezpiecznego skrzyżowania wywołuje u kierowcy większy lęk, aniżeli u kosmonauty o czekiwanie na wystrzelenie rakiety nośnej.

Gamy — łańcuchowo

24 uczniowie jednocześnie mogą się uprawiać na pianinie elektronicznym, skonstruowanym przez amerykańską spółkę Wurlintzera. Każdy uczeń siedzi przed osobną klawiaturą połączoną z instrumentem, ale nie wydającą dźwięku. Muzykę może słyszeć przez słuchawkę zainstalowaną przy każdej klawiaturze tylko uczeń i profesor. (i)

Problem:

Łubianki

Przed zbliżającym się naniem sezonu warzywno-owo-cowego dużego znaczenia nabiera przygotowanie dostatecznej ilości opakowań. Głównym problemem stają się — jak i w poprzednich latach — opakowania dla owoców miękkich, truskawek, malin, porzeczek, wiśni, czereśni itd. A więc łubianki. Problem o tyle trudny do załatwienia, że produkcję oczekującą w br. wielkiego urodzaju tych owoców, a postulat utworzenia centralnej rezerwy opakowań nie zo stał dotychczas zrealizowany. Wytwórcy zaś nie nadążają z wykonywaniem zamówień. War to, aby Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego zleciło kontrolę wykonania za mówień spółdzielczości ogrodniczej. (br)

Polskie skutnictwo starsze niż Gdańsk

Poludniowo-wschodni rejon Zatoki Gdańskiej można uznać za kolebkę budownictwa okrętowego nie tylko polskiego, ale w ogóle słowiańskiego. Tezę tę potwierdzają wyniki badań archeologicznych dokonanych w ostatnich latach. Wśród wykopalisk jest np. ponad 100 modeli-miniaturowych budowanych tu statków morskich i rzecznych z okresu od X do XIII stulecia. Wprawdzie skutnictwo w tym rejonie jest o wiele starsze, sięga początków naszej ery, jednak dopiero w okresie formowania się państwowości polskiej powstał tu ośrodek okrętowy o wysokim, jak na owe czasy, poziomie techniki. Co zasługuje na uwagę — to fakt, że już w owych czasach polscy skutnicy stosowali wiele własnych, oryginalnych rozwiązań, rzadko korzystając z obcych wzorów.

Do końca XIII w. głównym centrum budowy okrętów był Elbląg, jednak w następnym stuleciu Gdańsk wysunął się na czołowe miejsce. Aktywizacja polskiego eksportu rolno-leśnego sprawiła, że flota handlowa stale rosła. Wkrótce gdańskie stocznie również podjęły pracę na zlecenie zagranicznych kontrahentów. Okres największej świetności gdańskich stoczni nastąpił po zwycięstwie nad Krzyżakami w wojnie 13-letniej (w czym nie miały udział młoda flota kaperska).

W latach siedemdziesiątych XV w. gdańszczanie przebudowali statek nieznanej tu dotąd typy, karawelę „Pierre de la Rochelle”, nadając mu nazwę „Peter von Danzig”. Jednostka ta wzbudziła zachwyt licznych specjalistów europejskich. Wówczas nastąpił zmierzch dotychczasowych typów — kog, holków i galeonów. Rozpoczęła się epoka wielomastowych „piramid żagla”. Szeręg karawel powędrowało z Gdańska dla kupców włoskich.

Na przełomie XV i XVI wieku, w związku z wojną Hanzy z Danią, rośnie popyt na okręty wojenne. W 1510 r. gdańskie stocznie zbudowały 10 takich jednostek, a w 1522 r. — 13. Na długiej liście zagranicznych odbiorców znalazła się także Anglia. Henryk VIII zakupił tu dwa duże okręty, tworząc wielką flotę wojenną.

W I połowie XVI w. na gdańskich pochylniach można było budować jednocześnie 12 statków morskich. W 1526 r. padł rekord — zwodowano ogółem 130 jednostek. Wzrost produkcji był m. in. następstwem rozwoju techniki. Stosowano tu wówczas słynny żuraw gdański, służący nie tylko do przeładunków, ale także do osadzania ogromnych masztów (o wysokości dorównującej dużym wieżom kościelnym).

Skomplikowana sytuacja polityczna w rejonie Bałtyku, konflikty Gdańska z królami polskimi, monopolistyczne przepisy Hanzy — zakazujące sprzedaży statków konkurentom — to wszystko spowodowało jednak regres gdańskich stoczni. W początkach XVII w. tylko zamówienia Zygmunta III i Władysława IV na okręty wojenne pozwoliły utrzymać produkcję stoczni na pewnym poziomie. Władysław IV budował także w Gdańsku i Pucku flotyllę czajek — dnieprzańskich łodzi, stosowanych w wojnie z Turcją.

Ożywienie w nadmorskich warsztatach nastąpiło po wojnach szwedzkich, kiedy duże zamówienie zrealizowano dla Kompanii Wschodnio-Indyjskiej. W Pucku budowano także statki dla Francji. W okresie od 1740 do 1770 r. gdańszczanie dostarczali armatorom krajowym i zagranicznym łącznie 230 statków morskich.

W okresie rozbiorów Polski Gdańsk stracił swą pozycję wśród europejskich potentatów budownictwa okrętowego. Dopiero ostatnie 20-lecie sprawiło, że miasto to jeszcze raz znalazło się wśród największych na świecie centrów stoczniowych. (BN-T PAP)

ALIGATOR

Skromne 0:0 kandydata do ekstraklasy

Czy ten tydzień zadecyduje o awansie?

WYRAŹNIE ZDEGUSTOWANI OPUSZCZALI WCZORAJ STADION POGONI KIBICE PORTOWCÓW. JEDEN PUNKT WYWIEZIONY ZE SZCZECINA PRZEZ AMBITNY ZESPÓŁ REPREZENTACYJNEGO BRAMKARZA SZEI (AKTUALNIE ZA OCEANEM ATLANTYCKIM, W BRZYLII) THOREZ WALBRZYCH, NADAL POZOSTAWIŁ KILKADZIESIAT TYSIĘCY SZCZECIŃSKICH SYMPATYKÓW FUTBOLU W STANIE NIEPEWNOŚCI CO DO DALSZYCH LOSÓW SWOICH PUPILÓW.

REMIS uzyskany na stadionie przy ul. Twardowskiego, przy jednoczesnym remisie Unii w Gdańsku nie wyjaśnił sytuacji w górnych rejonach tabeli, tak iż wypadnie nam jeszcze nieco poczekać aby poznać ostateczne rozstrzygnięcia. Wydaje się jednak, że czekać nie trzeba będzie szczególnie długo, gdyż w przeciągu nadchodzących siedmiu dni wiele zostanie powiedziane. I tak już w nadchodzący czwartek 9 bm. Pogoń walczy w Krakowie z Garbarnią, a w niedzielę 12 bm. podejmując swojego najgroźniejszego rywala, drużynę, która — jak napisał niedawno „Sport” katowicki — wierz w swój długi finisz, raciejszka Unie. Tak więc wychodząc z niedzieli nie popołudniu 12 czerwca ze stadionu Pogoni będziemy już chyba wiedzieli... A więc do niedzieli! — mówią kibice. Słusznie. Nie ma bowiem nic gorszego jak niepewność. Jeśli bowiem czekaliśmy, możemy być dzisiaj pewnym to tylko tego, że Pogoń poczyniła sobie o wiele poniżej tego poziomu jakiegoś można by wymagać od potencjalnego kandydata do ekstraklasy. Udowodniło to wiele poprzednich spotkań, udowodnił także wczorajsz mecz.

THOREZ nie stawiał sobie zbyt ambitnych planów w spotkaniu z wiceliderem, ale konsekwentnie realizował plan zwolnienia gry, wybiecia z uderzenia i zdegradowania formacji ofensywnych Pogoni, co w efekcie udało mu się zrealizować i zdobyć jeden punkt. Dla gości jest on bardzo cenny (patrz tabela), dla portowców natomiast stanowił niemal katastrofalną stratę. Trudno jednak było się spodziewać czegoś innego po zespole, który co prawda starał się nawet jak mógł, ale że mógł niewiele, niewiele też wskórał. Mecz był ciekawy tylko przez pierwsze 25 minut pierwszej połowy, później pogoniarze niemal „stanęli” w miejscu i pozostałe 20 minut kończyli przy akompaniamencie gwizdów, stanowiących dźwiękowy podkład i swoisty komentarz ok. 20 tysięcy widzów do bezradnych poczyną zawodników. W drugiej połowie było niewiele lepiej, a wymiana Ptaszyskiego na Łowkisa dała rozgoryczonym widzom jedynie okazję do przypomnienia sobie ludowego porzekadła o stryku, siekierce i kijku... Rozpaczliwy finisz w ostatnich minutach, kiedy to niemal wszyscy obrońcy gospodarzy popisywali się „atomowymi” strzałami Panu Bogu w okno, a napastnicy przepaścili dwie świetne okazje, nie zmienił już wyniku.

REMISUJĄC Z THOREZEM gospodarze obronili co prawda honor zespołu który w rozgrywkach 65/66 nie poniósł na własnym boisku porażki (9 zwycięstw, 4 remisy), ale zrobili to w stylu który nie przynosi im zaszczytów. Oby w czwartek i niedzielę było lepiej. Mimo wszystko wydaje się, iż można tego od portowców oczekiwać.

MAREK SZYMCHYK

Tu TOTO

TOTALIZATOR zawiadamia, że w Tuto-Lotku na który wypłynęło 10 186 000 zakładów wylosowano następujące numery:

13 — 26 — 27 — 28 — 41 — 42 oraz dodatek 43.



Chociaż prowadziliśmy 1:0...

Brazyliia II nie dała szans „biało - czerwonym”

W PIERWSZYM MECZU swego południowoamerykańskiego tournée, reprezentacja Polski przegrała w niedzielę w Belo Horizonte z drugą reprezentacją Brazylii 1:4 (1:2). Jedyną bramkę dla naszego zespołu zdobył Liberda w 38 minucie spotkania. Autorami bramek dla zespołu gospodarzy byli Tostao — 2, oraz Alcindo i Denilson po 1.

Mecz ROZEGRANY na stadionie Minas Geiras oglądało ponad 20 tys. widzów. Spotkanie rozpoczęło się pomyślnie dla polskiego zespołu. W 38 min. LIBERDA, wykorzystując nieporozumienie obrońców brazylijskich, weterana Belliniego i Orlando przesyłał z prawego skrzydła do środka i pięknym technicznie strzałem zdobył prowadzenie dla drużyny polskiej. Brazylijczycy niemal natychmiast zrewanżowali się strzałem zdobył prowadzenie dla drużyny polskiej. Brazylijczycy niemal natychmiast zrewanżowali się strzałem zdobył prowadzenie dla drużyny polskiej. Brazylijczycy niemal natychmiast zrewanżowali się strzałem zdobył prowadzenie dla drużyny polskiej.

Pilka nożna

II liga

NIEDZIELNE SPOTKANIE II ligi piłkarskiej uroczyście jeszcze bardziej na pierwszy plan wysunęło w tabeli Kraków, niemal pewnego kandydata na awans do I ligi. Cracovia — Raków 1:0 (0:0), Górnik — Hutnik 1:0 (0:0), Lechia — Unia 2:2 (0:0), Pogoń — Thorez 0:0, Stal — Victoria — 3:0 (1:0), Start — Garbarnia 0:0.

TABELA	
1. Cracovia	36 46-23
2. POGON	32 49-27
3. Unia	30 39-21
4. Thorez	29 32-20
5. Górnik	27 36-21
6. Victoria	26 39-27
7. Hutnik	25 31-20
8. Garbarnia	26 28-25
9. MZKS	26 28-31
10. Lechia	25 28-25
11. Start	27 17-21
12. Raków	23 22-4
13. Stal	21 29-3
14. Lech	20 28-4
15. Motor	16 26-45
16. Unia	14 23-41

I liga juniorów

TABELA:	
1. Pogoń Szczecin	21 37:5 69:29
2. Arkonka	20 34:5 88:16
3. Chrobry	20 31:3 69:26
4. Dąb	19 30:8 69:26
5. Czarni	21 24:18 44:35
6. Stal Mita	21 18:23 35:42
7. Pogoń Barł.	21 18:14 46:37
8. Soarta	20 17:23 32:59
9. Osdnik	21 15:27 40:67
10. Biekitni	21 13:29 39:51
11. Orzeł	20 8:32 24:53
12. Budowlani	21 0:42 9:28

Drużynowe mistrzostwa Polski w I. a.

16,76 Jaskólskiego

- najlepszym wynikiem na świecie w bieżącym sezonie

Pogoń ostatnia w Olsztynie

WARSZAWA. W Bydgoszczy, Krakowie, Olsztynie i Warszawie walczyły 4 i 5 bm. zespoły lekkoatletyczne ekstraklasy w pierwszych wielomeczach bież. sezonu.

NAJBARDZIEJ WARTOŚCIO WYM spośród osiągnięć niedzieli był najlepszy w tym sezonie na świecie rezultat JANA JASKÓLSKIEGO w trójskoku — 16,76. Skoczek bydgoski Zawiszy uzyskał tę odległość przy sprzyjającym wietrze. Miał on jeszcze jeden udany skok — 16,53 oraz trzy przekroczone próby. Styl, w jakim Jaskólski rozprawił się ze swym rekordem życiowym, świadczy o jego wielkich możliwościach. W Bydgoszczy najwięcej punktów zgromadził zespół miejscowego Zawiszy — 85 710, wyprzedzając Górnika Zabrze — 78 007 pkt.

W stolicy triumfowała Legia Warszawa zdobywając łącznie 81 750 pkt., przed AZS Warszawa — 83 766 pkt. i AZS Poznań — 77 309 pkt. W drugim dniu najlepiej spisali się: Edmund Piatkowski, który rzucił dyskiem 58,08 i Andrzej Bądeński (oba Legia), wygrywając 200 m w 21,2.

Z INNYCH, zasługujących na uwagę wyników, warto wymienić zwycięstwo Taperka — 15,32 nad Malcherzykiem (oba Legia) — 15,28 w trójskoku, wygraną Kiciylo (AZS Poznań) na 3 tys. m z przeskokiadami w czasie 9:00, przed Szklarczykiem (Legia) — 9:03 oraz Ostrowskiego (Legia) na 400 m ppł. w czasie 53,9 przed Gierajewskim (AZS Warszawa) — 53,8.

W KRAKOWIE, pierwsze miejsce zajęła Polonia (W-wa) — 80 619 pkt. przed AZS (Kraków) — 79 268 pkt.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje wynik Kirszenstein w skoku w dal — 6,39 m. Miał on wszystkie skoki ponad 6 metrów, w tym — 6,39, 6,38, 6,35 i 6,25. Kirszenstein zwyciężyła także w biegu na 200 m, osiągając czas 24,0 przed Straszynską — 25,5.

W OLSZTYNIE zwyciężyła Gwardia Warszawa 82 103 pkt. przed Śląskiem Wrocław 79 575,5 pkt. Gwardia Olsztyn — 77 566 i Pogonia Szczecin — 73 186 pkt. A oto lepsze rezultaty: 100 i 200 m mężczyzn — MANIAK (Pogoń) 10,4 i 21,4.

Szachiści przegrali ze Szwecją

WCZORAJ zakończył się w Szczecinie międzynarodowy mecz szachowy seniorów i juniorów Polska Północna — Szwecja. W kategorii seniorów zwyciężyli Szwedzi 10,5:9,5, natomiast juniorzy uzyskali wynik remisowy 10:10.

NA ULICACH Buenos Aires — zegrany został ostatnio niezwykle mecz szachowy, w którym wielokrotny mistrz świata, radziecki arcymistrz WASYL SMYŚLOW zmierzył się z 200 partnerami jednocześnie. Spotkaniu przyglądało się ponad 1 tys. kibiców. (CAF)

bieg na 1500 m — Milewski (Olsztyn) 3:50,4 i 5000 m równie Milewski — 14:27,4.

Wśród kobiet bezkonkurencyjna była Kolejowa, która wygrała 100 m w 12,0 i 200 m w 25,2. W rzucie dyskiem Rykowska uzyskała odległość 52,18 m.

Rekord Europy w kuli

BUDAPEST PAP. Podczas zawodów lekkoatletycznych w Budapeszcie, węgierski miotacz VILMOS VARJU ustanowił rekord Europy w pchnięciu kulą wynikiem 15,02. Rezultat ten jest lepszy o 4 cm od poprzedniego rekordu, należącego do Anglika Rowela i ustanowionego w 1962 r. Varju osiągnął rekordowy rezultat już w pierwszej próbie.

MKS Szczecin nowym I-ligowcem

ŁÓDŹ PAP. Zakończył się tu finałowy turniej kobiecych zespołów piłki ręcznej — Fablok (Chrzanów), Mokołowa (Warszawa), MKS (Szczecin) i Spolek (Łódź) o wejście do I ligi. Awans do ekstraklasy wywalczyły drużyny Spolek (Łódź) i MKS (Szczecin).

Magiera zwycięża w Lublinie

LUBLIN PAP. W niedzielę w Lublinie rozegrano ogólnopolski wyścig kolarski w zamkniętym obwodzie ulic miasta o Puchar Przewodniczącego MRN. Wśród seniorów na dyst. 50 km (50 okrążeń) zwyciężył J. MAGIERA (Cracovia) w czasie 2:05,25 uzyskując maksymalną liczbę punktów — 71. Magiera wygrał wszystkie lotne premie. Drugie miejsce zajął ZAGDANSKI (LZS Szczecin) — 17 pkt., a trzecie Myszak (LZS Lubelskiej) — 16 pkt. W wyścigu juniorów, na dyst. 45 km, najlepszym okazał się Stec (MKS Lublin) — 31 pkt.

Dobra lokata szczecińskiego gimnastyka

POZNAN (WL.). Z udziałem ok. 200 zawodniczek i zawodników rozegrano w Poznaniu mistrzostwa Polski w wieloboju gimnastycznym klasy pierwszej. Wśród mężczyzn zwyciężył NAWARA (AZS AWF) 55,50 pkt. przed PISARCZYKIEM (Sparta Katowice) — 56,80 pkt. i BARTKOWSKIM (Sparta Szczecin) — 55,25 pkt. Wśród 130 zawodniczek najlepszą okazała się NOWAK z Wisły Kraków — 38,65.

Brazylia I - Peru 4:0

RIO DE JANEIRO PAP. Reprezentacja piłkarska Brazylii, przygotowująca się do finałów mistrzostw świata, rozegrała w São Paulo spotkanie międzypaństwowe z Peru. Mecz zakończył się zwycięstwem Brazylii 4:0 (2:0). Bramki zdobyli: Lima — 2, Pele (z karnego) i Parana.

Stal - Wawel 2:2

RZESZÓW PAP. Wykorzystując przerwę w rozgrywkach ligowych, piłkarze Stali Rzeszów rozegrali towarzyskie spotkanie z mistrzem krakowskiej ligi ekwipowej — Wawelem Kraków. Stal wygrała bez trzecz swych zawodników. Wierszowski garbitur — Domarskiego, Stawarski i Dowbecki oraz Józefala zaledwie zremisować 2:2 (0:2).



Odnaczenia i nagrody na dzień pracownika przemysłu terenowego

W UBIEGLĄ sobotę w Mieszkowicach odbyła się uroczysta akademicka wojewódzka z okazji dnia pracownika Państwowego Przemysłu Terenowego. Gospodarzem tej imprezy był Zakład Meblowy w Dębnie, który równocześnie obchodził 20-lecie swojej działalności. Podczas uroczystości 14 pracownikom zostały nadane odznaki Gryfa Pomorskiego a 8 osób otrzymało odznaki 1000-lecia Państwa Polskiego. Łobeskie Zakłady PT

otrzymały także sztandar przechodni za współzawodnictwo międzyzakładowe. Z tej okazji zostały wielu pracownikom nadane odznaki BPS, zasłużonych przodowników i racjonalizatorów.

Również w tym dniu podczas centralnej akademii jaka odbyła się w Warszawie Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski został udekorowany dyrektor Szczecińskich Zakładów Metalowych PT Stefan Orlik a Srebrnym Krzyżem Zasługi brygadzieta ze Szczecińskiej Stoczni Jachtowej M. Budziński.

DZIŚ KONFERENCJA NAUKOWA

DZIŚ w godzinach rannych w siedzibie Szczecińskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego rozpoczęła się konferencja naukowa związana tematyką z rozwojem służb ekonomicznych. Została ona przygotowana przez koło PTE przy Wojewódzkim Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Państwowych Przemysłu Terenowego i Wojewódzkie Biuro Opracowań Technicznych - Ekonomicznych Drobnej Wytwarzalności.

Podczas całodziennych konferencji odbędzie się dyskusja nad 8 referatami rozstrzygnięto uprzednio uczestników. Wyszynki wnioski staną się wytycznymi do reorganizacji i usprawnienia służb ekonomicznych w placówkach Przemysłu Terenowego i Drobnej Wytwarzalności. (Boz)

„Romeo i Janeczka” w „Krypcie”

W zamkowym teatrze „Krypta” w ubiegły poniedziałek odbyła się premiera sztuki J. Anouilha pt. „Romeo i Janeczka”. Zbiegła się ona z drugą rocznicą działalności teatru. Pierwsze przedstawienie odbyło się 4 czerwca 1964 r. Jest to już dwunasta z kolei sztuka, wystawiana w „Krypcie”. Dziś zespół ma już za sobą 140 przedstawień, z tego przeszło połowa grana była dla widzów województwa szczecińskiego.

Kolejny spektakl „Romeo i Janeczka” odbędzie się dziś w poniedziałek (6 czerwca br.) o godz. 19.30 w Zamku Książąt Pomorskich.

Na zdjęciu: Zdzisław Krauze — reżyser przedstawienia w roli Lucjana (o góry) oraz Czesław Rożnowski jako ojciec.

Foto St. Cieślak



W czerwcu na ekranach kin

CZERWIEC upłyne pod znakiem filmów przygodowych, choć w repertuarze kin znajdują się również prawdziwe „rodziny”, do których należy niewątpliwie dwa główne filmy czechosłowackie: „SKLEP PRZY GŁÓWNEJ ULICY” i „MIŁOŚĆ BLONDYNKI”. A oto co zaprezentują swym widzom w tym miesiącu szczecińskie kina:

Do 12 bm. wyświetlany będzie w KOSMOSIE western prod. USA „OSTATNI ZACHÓD SŁONCA”. Wielbicie Kirka Douglasa mają możliwość obejrzeć go w kolejnym westernie. Od 13 do 23 bm. na ekranie tego kina znajdzie się barwny, kostiumowy film prod. franc.-włosko-hispański „CZARNY TULIPAN”, zrealizowany wg powieści Aleksandra Dumasa — ojca. Twórcą pamiętnego „Fana Tulipana” — Christian Jacque wraca w tym filmie do ulubionego tematu awanturniczych, pełnych fantazji i brawury przygód bohatera. W roli głównej Alain Delon, któremu sekundują dzielnie popularne aktorki Véra Lisi i Dawa Adams. Akcja filmu toczy się w czasach Rewolucji Francuskiej 1789 roku.

Kinematografie polską reprezentować będzie najnowszy film „SOBOTKI” według znanej powieści Macieja Patkowskiego, w reżyserii Pawła Konorowskiego. Ambitna próba ukazania procesu formowania się społeczeństwa polskiego na Ziemiach Zachodnich. W obsadzie — Krystyna Mikołajewska (Sara z „Faraona”), Tadeusz Kalinowski, Marian Kociniak i in.

Kolejnym filmem wyświetlanym w „Kosmosie” będzie western amerykański „OSIOŁAC WIATR”. W reżyserii Roberta Parrisa. W kinie „COLOSSEUM” dziś i jutro wyświetlany będzie dramat psychologiczny prod. franc. „SMIERĆ BELL”. Scenariusz według znanej powieści Simona opracował Jean Anouilh, jeden z najbardziej znanych współczesnych dramatów francuskich.

Od 7 do 14 bm. na ekranie kina obejmie także inny dramat francuski „ZAGUBIONE KROKI”. Osia fabularna tego filmu jest romans miłogiego, mało zarabiającego młodziutkiego znanego od młodszej żonki z środowiska zamożnego mieszczaństwa. Bohaterami tego dość typowego dla kinematografii francuskiej melodramatu są znakomici wykonawcy: Michele Morgan i Jean Louis Trintignant.

Dzień jak co dzień

Nasza pani doktor

GDY O GODZ. 8 dr. Maria WOLNYCZYK wchodziła na oddział w Szpitalu Dziecięcym przy ul. św. Wojciecha, w salach oddzielonych od korytarza szklanymi ścianami rozlegały się głosy:

— Nasza pani doktor już przyszła...

Maluchy wybiegają pani doktor naprzeciw. Otrzymują poranną porcję usmiechu — muszą powstrzymać pierwsze „dzień dobry”.

I tak jest codziennie od 10 lutego 1956 r. tj. od dnia

kiedy Maria Wolnyćzyk po otrzymaniu dyplomu rozpoczęła pracę jako lekarz pediatra.

— To 10 lat utwierdziły mnie w przekonaniu, że dobrze wybrałam specjalizację — mówi lekarka. Najczęściej dzieci, myślę że bez tego uczuciowego zaangażowania nie można być pediatrą.

Zanim dr. Wolnyćzyk rozpoczęła studia była pracownikiem aparatu rentgenowego i zajmowała się służbą zdrowia. Wiele już wtedy nie były jej obce problemy lecznicze w Szczecinie. Za podstawowe zadanie uważa profilaktykę, zwłaszcza w odniesieniu do tych najmłodszych — dzieci do 1 roku życia.

— Jest zasada, że takie dziecko musi być leczone w domu, tymczasem nie zawsze jest to możliwe. Zdarzają się jednak np. choroba dorosłego zachoruje w nocy, to wyśtarczy i jeżeli zadzwoni do Pogotowia Ratunkowego a natychmiast otrzyma pomoc



lekarska. Z dziećmi jest inaczej. Wprawdzie pogotowie nie odmówi przyjazdu, ale przecież chodzi o przyjazd lekarza pediatry. Najczęściej więc matki przynoszą swoje malczyska do nocnego ambulatorium. Boli mnie jeszcze jedno. W naszym województwie nie ma ani jednego sanatorium dziecięcego. Małych pacjentów ze schorzeniami górnych dróg oddechowych wysyłamy do Kołobrzegu, a z reumatycznymi do Ciechocinka. Trudno uwierzyć, żeby np. w Szwajcarii nie znalazł się obiekt, w którym można by zorganizować sanatorium dla szczecińskich dzieci.

Dr. Maria Wolnyćzyk jest długoletnim członkiem partii. Podczas ostatniej kadencji pełniła funkcję i sekretarza Podstawowej Organizacji Partyniej przy Obwodzie Leczniczym nr 2. Była to owocka kadencja m. in. dlatego, że grono członków partii w obwodzie zwiększyło się z 10 do 33 osób. (hs)

W niedzielę

— Szczecin opustoszał

Nareszcie lato!

ZUPEŁNIE jak na filmie „Wakacje pana Hulot” — wyglądał wczorajszy ranek w Szczecinie. Nie dziwnego, że kto żył i posiadający własny środek lokomocji, już od wczesnych godzin rannych opuszczał miasto. Również tabor komunikacji miejskiej i podmiejskiej był przepelniony, szczególnie w godzinach rannych.

TAK WYGLĄDAŁA ta pierwsza, prawdziwa niedziela tegorocznego lata. Nic dziwnego, niebo bez chmur, a temperatura nagranego powietrza dochodziła do 37 st. C.

Odwiedziliśmy wszystkie czynne plaże miejskie i kąpieliska podmiejskie. Nigdzie nie można było wcisnąć przyszłowiowego palca. Głębockie, Arkonka, Dąbskie a nawet Bartoszewo, Binowo i Miedwiegościły rekordową chyba liczbę nieszczęśliwych wczorajców. Również wiele zakładów pracy zorganizowało wczoraj zbiórki wyjazdów. Widzieliśmy pędzące samochody z pracownikami PZM, ZPS i Stoczni. Pod patronatem Automobilkłuba od była się także wycieczka zmotoryzowanych do Trzebieży.

Międzyzdroje i Swinoujście przeżywały pełnię sezonu wczoraj. Ale wczoraj przebywali tam także i jedynoludni turyści. Nad morze docierali wczoraj szczenińscy samochodami, rowerami, pojeżdżając stawkami białej floty. Przybyli tam również po słońce i kąpiel turyści ze Szwecji i NRD.

A wieczorem... miasto znów ożyło. Ci, których słońce i przygoda nie zmęczyły całkowicie, wyszli jeszcze na spacer i po chłodzie. Niestety w kawiarniach szczecińskich zabrakło nie tylko lodów ale także i napojów chłodzących.

Nie tylko to jednak zaliczamy do minusów wczorajszego dnia. Bardziej niepokojąca sprawa są wypadki drożowe i pierwsze utonięcia w czasie kąpeli. Piszemy o tym w „kronice wypadków”. (Boz)

Dziś w Szczecinie pierwsze przedstawienie „Halki”

W DNIACH od 6 do 13 czerwca br. w Szczecinie, w sali SPBM-1 — Państwowa Opera Objazdowa z Warszawy. Zobaczmy i usłyszmy: „HALKI” St. Moniuszki oraz „TRA VIATE” i „RIGOLETTO” G. Verdiego — w pełnych dekoracjach, kostiumach, z chórem, baletem i orkiestrą. W przedstawieniach wezmą udział znani soliści sen operowych. Dyrygenci: B. Lewandowski, J. Kościelny, D. Kolodziejska. Przedprzedaż i sprzedaż biletów prowadzi kasa „Orbisu” w Szczecinie.

Na przedstawienia „Halki” które odbędą się 8, 9, 10, 12 bm. młodzież szkolna i akademicka otrzymuje 50 proc. zniżki. (mo)

Niewątpliwie najciekawszą pozycją w repertuarze „Colosseum” będzie „MIŁOŚĆ BLONDYNKI”, komediodramat prod. czechosłowackiej, nagrodzony na XXVI MFF w Wenecji w roku 1955. Twórcą słynnego „Czarnego Piotrusia” — Milos Forman prosił tu wierny swój pasji traktować obserwację psychologiczną, liryzmu i cienia z jakim traktuje swych bohaterów. W roli głównej popularna Hana Brejchová. Kinematografie fińska, mało znana polskiemu widzowi, reprezentować będzie film pt. „UCIEKINIER W POSCIGU”. Film przystosowany został do gustów szerokiego odbiorcy, zawiera wiele przyśm, zaskakujących sytuacji, humoru. W roli głównej amerykański aktor Richard Long.

W połowę czerwca na ekran kina „BALTYK” wejdzie najnowszy film ostatnich lat „PARASOLKI Z CHERBOURGA”. Melodramat muzyczny, którego niezwykłość i odmienność polega na zastąpieniu dialogu śpiewem. Pełna subtelności uroku i finezji opowieść o nieszczęśliwej miłości. W rolach głównych Catherine Deneuve i Nino Castelnuovo. „Grand Prix” na MFF w Cannes w roku 1964 i francuska nagroda Delluca. Z ciekawszych pozycji repertuarowych „Baltyku” wymienimy jeszcze komedię muzyczną prod. czechosłowacko-NRD-owskiej „OKRÓPNA ŻONA” z udziałem czechosłowackiej Rewli na Lodzie i baletu Friedrichstadtpalast.

Ciekawe pozycje zaprezentuje Kino Studyjne „DELFIN”. Od 7—13 bm. grany tu będzie japoński dramat psychologiczny „Pietno Hiroszyny”. W następnej kolejności obejrzymy słynny dramat czechosłowacki „SKLEP PRZY GŁÓWNEJ ULICY”. Za swą kreację w tym filmie Ida Kamińska otrzymała, jak wiadomo, „Oskara”. Z innych godnych polecenia filmów z czerwcowego repertuaru „Delfin” wymienimy jeszcze komedię obyczajową „JO-JO” w gatunku dawnej burleski, radziecki film społeczno-obyczajowy „WĘZŁY RODZINNE” i czechosłowacki dramat psychologiczny „WIELKI DZIEŃ WIELKIEGO” przedstawiający problematykę etyczną młodzieży wkraczającej w samodzielne życie.

(Dy)